

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

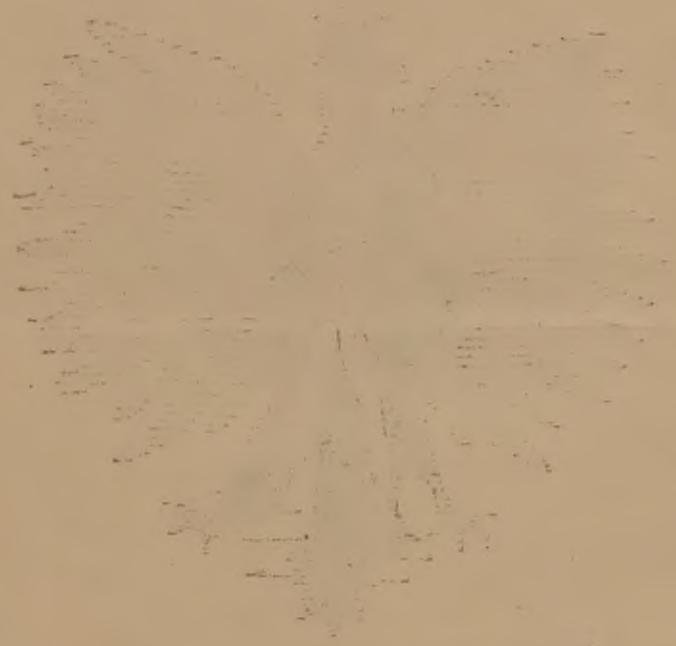
Wyd. rok X

10 MARZEC 1949

Nr. 407



STOCKHOLM



STOCKHOLM
1884

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

JAK ZJEDNOCZYĆ UCHODZCTWO POLITYCZNE ?

Prezydium Polskiego Stronnictwa Ludowego bardzo rzadko i tylko w wyjątkowych okolicznościach zabiera głos w prasie, jeśli chodzi o sprawy wewnętrzno-emigracyjne. Tym bardziej zasługuje więc na uwagę wypowiedź adwokata S. Korbońskiego, członka Prezydium PSL, jaka ukazała się w prasie polskiej m.in. w "Dzienniku Żołnierza".

Niepokojące stosunki wewnętrzne w łonie emigracji skłoniły, jak widać PSL do podjęcia bezpośrednio próby rozwiązania kryzysu. W Londynie bowiem kryzys trwa dalej. Jak przewidywaliśmy, w ubiegłym tygodniu misja utworzenia rządu przez gen. Bora nie udała się i generał zrzekł się tego zhdgnia.

W obecnej sytuacji istnieją dwie możliwości: albo rząd czysto sanacyjny, bez udziału stronnictw (nówi się w tym wypadku o Tomaszewskim, jako premierze), albo też rząd stworzony przez Stronnictwo Narodowe, jako jedyne, które z kołami londyńskimi zachowało kontakt.

Tej drugiej możliwości boją się jednak zwolennicy rządów autorytatywnych - uważając, prawdopodobnie słusznie, że premierostwo w rękach S.N. byłoby otwarciem drzwi dla stronnictw porozumienia Demokratycznego.

W tej sytuacji chcieliśmy zwrócić uwagę na kilka wypowiedzi adv. Korbońskiego, mających zasadnicze znaczenie. Oto treść wywodów autora:

Scharakteryzowawszy zadania wewnętrznie polityczne emigracji, jak: wspólna opinia co do stanowiska, jakie powinien zajmować Kraj, wspólny program działania i wspólna reprezentacja - adv. Korboński omówił istniejące rozbitcie uchodźstwa i zarysowanie się linii podziału na zwolenników demokratycznej organizacji, opartej o partie polityczne, a wyznawców zasady "rządów osobistości".

" Powstały partie-fikcje, służące zakonspirowanym celom, rodzimy totalizm podnosi także głowę, szczególnie wśród emigracji w Niemczech i we Francji. Z walki o władzę, o przewodnictwo na emigracji, o prawo reprezentowania Kraju zrodził się spór: Rząd czy Komitet? Rząd osobistości partypartyjnych i poza-partyjnych, czy też wyłoniony przez partie? Rezultatem tego - rozproszenie sił i spadek naszych akcji na rynku międzynarodowym.

Podejmując rozmowy na temat reformy tego stanu, należało podejść do sprawy gruntownie, od jej korzeni. Pierwszą kwestią, jaka się nasunęła, było pytanie, kto jest najbardziej powołany do wyprowadzenia emigracji z obecnego impasu. Zdrowe intencje polityczne nakazały zwrócić się w kierunku tych elementów, które mają największe prawo do reprezentowania narodu polskiego. Są nimi bezwątpienia tradycyjne przedwojenne partie i to niezależnie od wszelkich trudności, jakie w życiu codziennym nastrecza oparcie się o system partyjny. Ta sama koncepcja - jedyna w wypadku narodowej klęski - przyświecała nam w Polsce, w podziemiu, gdy formowaliśmy pierwszą centralną reprezentację - Polityczny Komitet Porozumiewawczy, który w dalszym rozwoju zamienił się na Radę Jedności Narodowej.

Wspomniane ciała składały się w głównym swym trzonie z przedstawicieli P.P.S., Str. Narodowego, Str. Pracy i Str. Ludowego i były uznawane zarówno przez kraj, jak również przez przebywające z Prezydentem na czele, na emigracji, władze państwowe - za rzeczywistą reprezentację Kraju. Wracając do tej koncepcji, uważam, że porozumienie tych czterech stronnictw demokratycznych, odświeżonych w swym składzie przez przybyłych po wojnie z kraju członków, dawnych przywódców podziemia, może pretendować do miana reprezentacji kraju. Wstępem do czwóprzymierza - jest zawarte "Trójp porozumienie". Rozmowy ze Str. Narodowym są w dalszym ciągu w toku. Poza tym, zgodnie z zapowiedzią, zawartą w komunikacie Porozumienia z 15. XI. 48r., toczą się w Londynie rozmowy ze Str. Demokratycznym i Niden. Nie są brane

w rachubę natomiast kanapowe ugrupowania, mające chyba więcej liter w nazwie, niż członków i organizacje totalistyczne, o których wspomina Deklaracja z 15.11.48r.

W związku z różną interpretacją par.2. Porozumienia, w którym nie wymieniono wyraźnie Jałty, należy stwierdzić, że o d n o s i s i ę d o J a ł t y i co do tego nie powinno być żadnych wątpliwości. Sformułowanie to jest generalne i dzięki temu pozwala na pogłębioną interpretację i objęcie, wypowiedzianą w nin. zasadą wszystkich tych aktów, które poprzedziły i przygotowały Jałtę, nie wyłączając na przykład umowy Ribbentrop-Mołotow, przekroczenia przez wojska sowieckie naszej wschodniej granicy z 1939 roku i zajęcia wschodnich ziem polskich. W ten sposób, w negatywnym stosunku do Jałty wszystkich niarodajnych polskich ośrodków nie ma już żadnej luki.

W Porozumieniu została wypowiedziana słuszna zasada, że siły zbrojne winny być podporządkowane Rządowi, który jedynie kieruje polityką. Tej zasadzie odpowiada po stronie partycji obowiązek wyłonienia kierownictwa, mogącego liczyć na zaufanie żołnierzy i dowódców, na których w okresie zbrojeń całego świata zachodniego może być zwrócona nie tylko nasza uwaga. Na pewno obdarzą one zaufaniem kierownictwo reprezentacyjne, oparte o szeroką koalicję stronnictw i uzgodniony program.

Porozumienie Stronnictw Demokratycznych jest tym, na cò wskazuje jego nazwa, to jest porozumieniem stronnictw, a nie komitetem narodowym. Sprawa mogłaby w przyszłości przyjąć inny obrót, gdyby s p r a w d z i ły s i ę p o g ło s k i o p o w o ła n i u p o z a - p a r t y j - n e g o i p o n a d - p a r t y j n e g o r z ą d u. W stosunku do partii, byłoby to po prostu wpychanie ich w koncepcję komitetu narodowego.

Trzeba być jednak optymistą i sądzić, że wyczucie polskiej racji stanu na dalszą netę i poczucie odpowiedzialności zwyciężą."

W artykule Korbońskiego kilka punktów pozornie spornych zostało podkreślonych mocno, - tak aby nie mogło być na przyszłość żadnych wątpliwości. Przede wszystkim więc stosunek do Jałty: " W negatywnym stosunku do Jałty wszystkich niarodajnych ośrodków polskich nie ma już żadnej luki ", stwierdził Korboński.

Druga zasada sformułowana ostatecznie dotyczy stosunku do Rządu i legalizmu. Brzmi ona: Polityką i siłami zbrojnymi kieruje jedynie Rząd. Obowiązek zaś wyłonienia reprezentatywnego rządu spoczywa na stronnictwach politycznych. Sprawy te wydają się tak proste i oczywiste - że aż dziwnie wygląda, że można się o to spierać. Sprawa t. zw. legalizmu staje się w swej zasadzie zupełnie jasna. Z chwilą, gdy stronnictwa polityczne uzgodniły swe stanowisko, żadne prywatne grupki nie mogą zatrzymać przenocą symbolów władzy: "Za słabe to ręce....", jak powiedział prezes Str. Nar. Bielecki.

Ważną rzeczą jest również wyjaśnienie przez Korbońskiego, jakie stronnictwa są brane pod uwagę, jako organizacje poważne i odpowiedzialne. Poza tradycyjnymi stronnictwami PPS, PSL i Stronnictwem Pracy, które weszły do Trójporozumienia toczą się rozmowy ze Str. Narodowym oraz NID-en i Str. Demokratycznym. Inne grupy i grupki muszą zdecydować się na wejście w szeregi stronnictw poważnych, gdyż nie możemy sobie pozwolić na partyjniczo i tworzenie dziesiątków pseudo-stronnictw.

Jak widzimy z powyższego w jasno sformułowanych zasadach PSL odparł wszystkie zarzuty przeciwników porozumienia i rozbijaczy enigracji. Zarzuty te zresztą skierowane przeciw PSL i Mikołajczykowi, mimo całego nasilenia propagandy prasowej trafiły w próżnię, gdyż nie powstrzymały konsolidacji. Ostatnio w pewnych kołach rozsiewane są nowe pogłoski, jakoby Mikołajczyk miał być zwolennikiem wywołania zbrojnej dywersji w Kraju na zlecenie Anglosasów, czy Amerykanów. "Dobrze poinformowani" szeptacze opowiadają nawet dokładnie, że Mikołajczyk dostał 4 miliony dolarów na wywołanie "powstania" w Polsce. Ta naiwna bzdura ma na celu skompromitowanie Mikołajczyka, jako tego, który ma zamiar szafować krwią polską. Źródłem tej bezsensownej plotki, jest według naszych informacji wydział propagandy ambasady reżimowej w Waszyngtonie, ale powtórzyły ją niektóre organy polskie.

Nikt z nas nie wątpi, że PSL zabiega o fundusze na dalszą walkę, w Ameryce. Być może, iż nawet otrzymało te 4 miliony, ale nawet 10-letni chłopiec wie, że za taką sumę można dziś kupić wprawdzie jeden samolot bombowy, ale nie można wywoływać powstania przeciw Rosji w kraju otoczonym garnizonami sowieckimi. Pomijając już fakt, że przez żaden z ośrodków politycznych polskich koncepcja taka nie była nigdy brana pod uwagę, a nawet wielokrotnie wysuwano sugestję, iż w wypadku wybuchu wojny Polska powinna oszczędzać swej krwi.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Zmiana warty w Sowietach. Dymisja Mołotowa ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i zastąpienia go Wyszyńskim, dotychczasowym wice-ministrem tegoż resortu poruszyła opinię całego świata. Zadawano sobie pytanie, co wydarzenie to oznacza i czy jego wynikiem będzie takiż zwrot polityki zagranicznej, jakim było usunięcie przed dziesięciu laty w cień uniarkowanego Litwinowa i zastąpienia go agresywnym Mołotowem.

Spragnieni pokoju doszukiwali się w decyzji Stalina oznak, zwiastujących kompromis, inni znów sądzą, iż usunięcie Mołotowa po 10-letniej służbie z resortu zagranicznego nabyć wynikiem załamania się polityki zwalczania planu Marshalla i Paktu Atlantyckiego za pośrednictwem bloku wschodnio-europejskiego. Mołotow miał się stać ofiarą krytyki ze strony Koninkformu i rozbieżności zdań w Politbiurze.

Według innych znów komentatorów pozostanie Mołotowa na stanowisku członka Politbiura świadczyłoby raczej o powierzeniu mu jeszcze bardziej odpowiedzialnych zadań i zaawansowanie na stanowisko następcy Stalina, co w ostatecznym rezultacie oznaczałoby większe usztywnienie polityki sowieckiej.

Zastąpienie Mołotowa Wyszyńskim, jego wiernym pomocnikiem przy wszystkich wystąpieniach międzynarodowych, dowodzi naszym zdaniem, iż nie należy oczekiwać zmiany kursu polityki zagranicznej, której najwyższe kierownictwo spoczywa nadal w rękach Stalina. Ustąpienie jednocześnie Mikoja-na, długoletniego kierownika resortu handlu, również zainteresowanego polityką i obok Mołotowa - członka Politbiura o pewnej samodzielności politycznej, mogłoby z drugiej strony świadczyć o usunięciu przez Stalina zawczasu konkurentów, których rosnące wpływy stać się mogły niewygodne. Czy spekulacje tego rodzaju odpowiadają rzeczywistości, wykaże przyszłość. Nie ulega jednak wątpliwości, iż kurs polityki zagranicznej Związku Sowieckiego w stosunku do Zachodu ulega dalszemu zaostrzeniu. O tym świadczy awans Wyszyńskiego, niezbyt dobrze wsławionego na konferencjach swoją agresywnością, a używanego wewnątrz Rosji do najbardziej bezwzględnych zadań. Równie źle świadczy awans Gronyki na pierwszego zastępcę ministra spraw zagranicznych. Arogancję jego poznali dobrze Amerykanie. Od kilku dni zabłysła mocnym światłem również gwiazda Malenkowa, pierwszego sekretarza centralnego Komitetu Partii. Podpis jego figuruje obecnie obok Stalina, na wszystkich dekretach sowieckich. Czyżby ten bezwzględny i twardy człowiek, o ograniczonych horyzontach, lecz o fanatycznej nienawiści Zachodu, zajął miejsce Zdanowa? Zapewne rok bieżący będzie bogaty w niespodzianki, jakich oczekiwać można zawsze od Rosji.

Wykrystalizowanie się sytuacji na północy. Na odcinku skandynawskim dało się w ostatnich dniach wyczuć skryształizowanie sytuacji. Parlament norweski zatwierdził politykę rządu norweskiego, który w uprzejmej lecz stanowczej nocie odrzucił protesty i propozycje sowieckie. Tym samym przystąpienie Norwegii do Paktu Atlantyckiego stało się rzeczą dokonaną. Norwegia weźmie udział w rozpoczynających się obecnie rokowaniach sygnatariuszy Paktu. Również i Dania decyduje się kroczyć śladem Norwegii. Minister spraw zagranicznych Danii p. Rasmussen udaje się do Washingtonu, celem wybadania warunków przystąpienia Danii do Paktu, jak i rozniaru pomocy wojskowej, na którą Dania będzie mogła liczyć. Do ostrzeżenia Danii - Moskwa wykorzystwała tym razem Polskę, która w charakterze "bałtyckiego mocarstwa" zwróciła Danii uwagę na szkodliwość jej ewentualnej decyzji dla stosunków na Bałtyku, a polsko-duńskich w szczególności.

W związku z tym w prasie ukazały się pogłoski o zamierzeniu wstrzymania przez Polskę eksportu węgla do krajów zrzeszonych w blok Atlantycki, a nawet o zamiarze Polski wystąpienia z kontrofensywą pod postacią Paktu Bałtyckiego, któryby Polska zaoferowała krajom Skandynawskim, pod warunkiem powstrzymania się od Paktu Atlantyckiego. Zapomniano jednak przy tym o jednym: o zależności Polski od rynków zachodnich skoro Rosja nie jest w stanie zaopatrzyć Polskę w nieodzowne surowce i artykuły. Zamiast oczekiwanej ofensywy zdziwiona prasa szwedzka usłyszała z ust posła Bobrowskiego, iż Polska w stosunkach handlowych nie kieruje się przesłankami politycznymi, dowodem czego na być np. układ handlowy z Anglią. Polska czyni zasadniczą różnicę między polityką Norwegii, a neutralną Szwecją, z którą pragnie rozwoju stosunków gospodarczych. Nawet udzielanie przez Szwecję azylu uchodźcom polskim nie wywołało z ust p. Bobrowskiego zasadniczej krytyki. Uważał on tylko, iż uchodźcy polscy w swej większości stanowią element kryminalny, który stanie się ciężarem dla samej Szwecji.

Ostra nota sowiecka w sprawie uchodźców bałtyckich, doręczona rzą-

dowi szwedzkiemu w związku z aresztowaniem sowieckiego szpiega, estońskiego pochodzenia, uważać należy za krok odosobniony. Czynnione będzie wyraźne rozgraniczenie między neutralnymi a "dobrymi" Szwedami i atlantyckimi "Złymi" Norwegami. Że tak istotnie jest świadczy wzmożona propaganda radiowa Moskwy przeciw Norwegii i Danii. Ostatnio także i Włochy znalazły się pod ostrzałem. Również i ten kraj zniechca szybkimi krokami w kierunku Paktu Atlantyckiego. Niemiłej ostrej są wypadki pod adresem Finlandii, gdzie Sowiety pragną zmiany gabinetu.

Organizowanie piątych kolumn. Widząc rosnące niepowodzenie w antyzachodniej ofensywie, przystąpiła obecnie Rosja do nowej taktyki: reorganizacji partii komunistycznych Zachodu i utworzenia z nich oddziałów bojowych piątej kolumny. Przygotowuje się wszędzie formy półlegalnej organizacji komunistycznej przez tworzenie elitarnych małych grup bojowych, podporządkowanych odpowiednim kierownikom grupowym, odpowiedzialnym wobec wyższych władz z dyscypliną, jak i stawianie się na każde zawołanie, bądź to celen wzięcia udziału w wyborach, bądź też do wykonania sabotażu, czy też do walk ulicznych. Jednocześnie liderzy komunizmu na Zachodzie i Północy ślubują lojalność Moskwie i deklarują odnowę "nas robotniczych" walki w razie wojny przeciw armii czerwonej. To ostatnie znusza oczywiście rządy Zachodu do ostrej kontrakcji, łącznie z stawianiem liderów komunizmu pod sąd.

N. Z.

PROCES GRUPY MURATA

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi przez trzy dni rozpatrywał sprawę zlikwidowanej w listopadzie ub.r. grupy konspiracyjnej "Murata". Na ławie oskarżonych zasiadli Jan Małolepszy ("Murat"), oraz trzech księży Marian Łosoś, Wacław Ortotowski i Stefan Faryś. Prokurator zażądał dla dwóch księży i "Murata" kary śmierci i 12-tu lat więzienia dla ks. Farysia.

Z zeznań oskarżonych widać staranne ich "przygotowanie" w toku śledztwa - znanymi metodami sowieckim i UB - do wyznaczonej im roli propagandowej. Stosunkowo krótki okres czasu, dzielący aresztowanie oskarżonych od procesu wskazuje na intensywność tych zabiegów więziennych. Księża wygłaszają przemówienia pełne samokrytyki i wyraźnych aluzji oskarżycielskich pod adresem władz kościelnych. Podoficer zawodowy - i jak sam mówi, człowiek prosty - Murat w swym ostatnim słowie operuje napuszoną frazeologią, przyponinającą typowe słownictwo reżimowej propagandy.

W wojew. łódzkiej od 1945 r. działała nielegalna organizacja "Konspiracyjne Wojsko Polskie", dowodzona przez Warszycę. Po częściowej likwidacji całej grupy i aresztowaniu Warszycy, dowództwo nad resztkami tej organizacji objął Jan Małolepszy - "Murat". Grupa "Murata" - wedle słów prokuratora - odpowiedzialna jest za zabójstwo 55 osób (a tej liczbie wielu działaczy politycznych i funkcjonariuszy UB) i za dokonanie w ciągu dwóch lat przeszło 130 napadów przede wszystkim na spółdzielnie i instytucje państwowe. Akt oskarżenia zarzuca księżom udzielanie moralnego poparcia całej grupie i bezpośrednie podżeganie jej członków do morderstw.

Ks. Faryś miał pozostawać w stałym kontakcie z "Muratem" i jego grupą, udzielał jej błogosławieństwa i zagrzewał do wytrwałości w konspiracji. Oskarżenie przeciw ks. Ortotowskiemu koncentruje się wokół zabójstwa reżimowego aktywisty i komendanta "Służby Polsce" Praszczyka.

Ks. Łosoś pozostawał w stałym kontakcie z grupą "Murata" i dostarczał jej materiały informacyjne z nadśłuchu radia londyńskiego. Prośbę ks. Ortotowskiego o dokonanie zamachu na Praszczyka przekazał "Muratowi". W toku śledztwa ks. Łosoś stwierdził, że nie przypuszczał, iż dojdzie do zabójstwa, gdyż proponował tylko zastosowanie wobec Praszczyka kary chłosty. Na rozprawie sądowej - pod naciskiem brutalnych pytań prokuratora - zmienił swoje poprzednie zeznanie i tłumaczy się, że osobiście do zabójstwa nie nanawiał, lecz przekazywał tylko grupie "Murata" życzenie ks. Ortotowskiego.

"Murat" - w przeciwieństwie do księży - zeznaje głosem pewnym z akcentami wyraźnego podniecenia. Na zapytanie prokuratora odpowiada: Broń nosiłem jako żołnierz i wyjaśnia dalej, że to księża "tak nas nastrajali, że jesteście żołnierzami."

"Murat" - w ostatnim słowie przyznał się do popełnionej zbrodni i rzucając się przed sądem na kolana, błagał o przebaczenie winy i sprawiedliwe ukaranie.

PORZĄDKI SOWIECKIE WE LWOWIE

Z polskich ziem wschodnich nadchodzą tak skromne informacje, że Zachód chwyta choćby najdrobniejsze wiadomości z zamkniętych żelazną kurty-

na terenów polskich. W ostatnich dniach przybył do Belgii pewien ksiądz z zakonu OO. Benedyktynów obrządku wschodniego.

Według jego relacji we Lwowie słyszy się jedynie język rosyjski i narzecza azjatyckie. Samym nieście Lwowie, liczącym przed wojną około 260 tysięcy mieszkańców, znajduje się obecnie około 40 tysięcy Polaków. Klasztory i kościoły zostały pozamykane i zamienione na garaże, magazyny i lokale rozrywkowe. Jedynie kościół św. Marii Magdaleny i św. Antoniego są otwarte w niedzielę.

Masowe deportacje trwają nadal w całej Małopolsce wschodniej i mają na celu całkowite usunięcie przedwojennego elementu ze wszystkich miast i miasteczek. Wioski zostały skolektywizowane. Pracują na nich przeważnie Ukraińcy i przesiedleńcy z Azji. Polaków deportowano w głąb Rosji. Członkowie hierarchii katolickiej i wielu duchownych z biskupem Czarneckim i biskupem Łakotą na czele przebywają w obozie w Workucie na Uralu nad rzeką Kana.

Na Wołyniu utworzono 1002 kołchozy, do których weszło 122 tysięcy rodzin chłopskich. Dla przeprowadzenia akcji kołchożnej przysłano na Wołyń 5000 politruków ludowych i około 1000 specjalistów rolnych. Kułaków, czyli niezależnych chłopów izolowano całkowicie. Obecnie odbywa się systematyczne niszczenie pozostałości niezależnej gospodarki rolnej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W PROCESIE KS. Fertaka, o którym donosiliśmy w poprzednim numerze zapadł wyrok, skazujący członków grupy partyzanckiej Edwarda Markosika, Czesława Gałązkę i Józefa Łukaszewicza na karę śmierci. Ksiądz Fertak otrzymał 15 lat więzienia ks. Łubieński 4 lata więzienia.

W UBIEGŁYM tygodniu sądy reżimowe miały obfite żniwo wyroków śmierci. We Wrocławiu skazano na karę śmierci J. Fjuta, A. Tomjałojca, C. Mazura i S. Waleszczyka. W Białymstoku skazano na karę śmierci H. Bagińskiego i N. Gocławskiego na 15 lat więzienia. We Wrocławiu karę śmierci otrzymali: T. Lachowicz, S. Iwat, N. Skibicki i J. Pawłowski. We wszystkich niemal procesach występuje jako oskarżony jeden lub kilku księży. Według obliczeń agencji Reutersa w więzieniach UB w Polsce przebywa obecnie około 350 księży.

URZĄD FRANCUSKI odmówił przedłużenia t. zw. układu repatriacyjnego z Polską na rok bieżący. Jak wiadomo na mocy tego układu repatriowani zostali przeważnie górnicy wraz z rodzinami, pracujący w kopalniach francuskich od wielu lat. Na decyzję rządu francuskiego wpłynęły m. in. wiadomości, że repatriowani górnicy rwą sobie dzisiaj włosy z głowy, gdy przekonali się do jakich warunków politycznych wrócili.

W POLSCE według przybliżonych obliczeń znajduje się obecnie około czterech milionów analfabetów zupełnych lub częściowych. Stanowi to niemal 17% ludności. W tej liczbie około dwóch milionów stanowią ludzie w wieku od 18 do 50 lat. Poważny odsetek stanowią dzieci, nie mogące pobierać nauki ze względu na brak lokali szkolnych.

W RAMACH gwałtownego upaństwowiania wszystkiego, co istnieje, postanowiono również upaństwić Pogotowia Ratunkowe. Mają one być przejęte od innych instytucji przez jakiś urząd centralny. Można sobie wyobrazić, jak szybko będzie przyjeżdżała karetka Pogotowia, będącego w państwowym zarządzie. Kto wie, czy nie będą żądać każdorazowego złożenia podania.

PRZY OMAWIANIU budżetu Ministerstwa Kultury w sejmie reżimowym, referent przytoczył z drwinami śmiesznie małe sumy, jakie w roku 1938 przeznaczane były w Polsce na cele kulturalne. A więc: na literaturę i teatr budżet przeznaczał 180.000 zł., na muzykę 65.000 zł. i t. d. Trzeba jednak dodać, że obecnie wyznaczone miliardowe budżety wogóle nie są przeznaczone na popieranie twórczości artystycznej lecz jedynie na komunistyczną propagandę.

S/S "KATOWICE", statek towarowy linii Gdynia-Ameryka zatonął w pobliżu wybrzeży holenderskich. Załogę "Katowic", liczącą 26 ludzi uratowała holenderska szalupa ratownicza. Statek miał pojemność 1995 ton.

W KRAKOWIE zmarł prof. dr. Wł. Senkowicz, członek polskiej Akademii Umiejętności. Zmarły był jednym z najwybitniejszych historyków Polski i specjalistą w zakresie nauki geografii historycznej.

JAK JUŻ donosiliśmy przed paru miesiącami podwyższone zostało cło na paczki przychodzące z zagranicy do około 1000 zł. od paczki. Obecnie nadchodzą informacje o dalszym podwyższeniu cła, przyczyną zdarzają się wypadki pobierania za zwykłą 5-kilową paczkę żywnościową cła w wysokości 4000 zł.

W WARSZAWIE toczy się wielki proces 6-ciu dyrektorów przenysłu drzewnego, oskarżonych o pobieranie łapówek. Oskarżeni zostali: dyrektorzy - W. Szajna, J. Szczygielski, J. Fisiecki, L. Goszcz, M. Włodarczyk i J. Olszewski. Jest rzeczą ciekawą, że łapówki pobierane były nie od osób prywatnych, lecz od innych przedsiębiorstw państwowych, za ułatwienie w nabyciu drzew.

- 6 -

" Z WSZYSTKICH NEDZ - NAJGORSZE LUDZKIE ZAPOMNIENIE "

(W 100-ą rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego)

Było to jeszcze za "austrijskich" czasów, we Lwowie. W trzeciej, czy czwartej ginnazjalnej wałkowaliśmy na lekcjach polskiego "Grażynę", Konrada Wallenroda" i oczywiście nieśmiertelnego "Pana Tadeusza". O Słowackim mówiono nam szeptem, nieśmiało, półgębkiem. Nauczyciel, który niebacznie zdradził się ze swoim kultem dla Słowackiego, upominał nas po dzwonku: "Tylko żebyście się nie chwalili z tym przed księdzem katechetą". Taki szedł wówczas kurs. Autor "Kordiana" stał dla młodzieży raczej na indeksie. Ewangelią był Mickiewicz. W ultrakatolickiej Austrii nie można było nie respektować wyroku kardynała Puzyny, księcia-metropolity krakowskiego, który wyklął tego bezbożnika i nie chciał wpuścić zwłok jego na Wawel.

Zbuntowaliśmy się przeciw oficjalnej lekturze i założyliśmy w "konspiracji" żarliwy "Hufiec wyznawców Juliusza Słowackiego". Wyraz "hufiec" wzięliśmy z "Noty" Konopnickiej: było to dla nas jakieś nowe i tajemnicze słowo. Palilo się wówczas w młodych głowach, stąd też w znowie naszej tkwiło początkowo więcej chęci zrobienia "na złość" surowemu belfrowi, niż istotnego przejęcia się poezją Słowackiego. Z upływem wieczerów coś nas jednak wzięło. W bajecznie kolorowej kaskadzie wierszy Juliusza urzekało nas jakieś nieznanne dotąd piękno, lśniły lśniły, jakieś niewidzialne blaski. Serca załomotały. Pierwsza reakcja była jednak równie dziecinna jak i cały "podzienny hufiec": jeden z naszej paczki złożył po przeczytaniu "Anhellego" uroczysty ślub, że przyszła żona jego będzie mogła być tylko jasnowłosa i będzie musiała nazywać się Elenai; inny polazł "zdy" na Krakowskie za Teatr Wielki i tam wśród straganów i brudnych sklepików szukał zmysłowej Judyty " z "Księdza Marka".

Minęło wiele lat. Dziecięcy hufiec wyznawców rozproszył się po mieście i po kraju. I oto w 80-ą rocznicę zgonu cudnego poety płynął Wisłą statek z srebrną trumną. Od Wdańska do Krakowa. Trumna okryta sztandarem z Białym Orłem w koronie, stała na pokładzie pod złocisto czarnym baldachimem. Wokół znicze, kwiaty, wieńce i warty czterech żołnierzy Rzeczypospolitej - podchorążych w mundurach z r. 1830. W takim mundurze szedł w wizji poety zabijać cara rozpalony uczuciem zemsty Kordian. Statek płynął wolniutko, bo w każdym mieście przybrzeżnym i w każdej wiosce zbita gromada ludzka klękała nad rzeką i pochylała się w hołdzie przed prochami wygnança, który przed śmiercią żalił się, "że nie wien, gdzie się w mogiłę położę - smutno mi, Boże!"... Na dziedzińcu Wawelu wielka gala i mrowie głów: rząd, sejm, senat, generalicja, duchowieństwo, młodzież, lud... Sześciu najświetniejszych oficerów uniosło zezwłok Króla-Ducha i złożyło między króle.

Jak zapowiedział, tak nie zostawił "żadnego dziedzica, ani dla swojej lutni, ani dla imienia." Imię jego "przeszło jak błyskawica" i rozgorzało łuną w sercach pokoleń. Mickiewicz - to spiż dźwięczny, Słowacki - to harfa srebrnostrunna, Mickiewicz - to rzeźba i obraz, Słowacki to delikatna koronka, Mickiewicz to sztandar, Słowacki - to modlitwa.

Dał śliczne świadectwo prawdzie Henryk Sienkiewicz przy okazji odsłonięcia pomnika Słowackiego w Miłosławiu w Poznańskim: "On nabrał pełnymi garściami pereł, szafirów, purpury, tęczyowych blasków, olśniewających diaamentów i osypał niemi naszą poezję tak hojnie, tak bez miary, że stanęła przed nim i przed nami w niebывałym blasku, przepychu i majestacie, niby Harfa-Królowa, przed którą gną się kolana ludu i schylają się czoła ludu, jak ongi przed harfą Dawida. I cto jego zasługa, jego chwała, jego wielkość".

Spłynął na świat mrok. Zgasł spokój ognisk domowych. Nie obeschły łzy, nie utulił się ból. Nad katyńskim mogiłami nikt nie zapalał świeczek zaduszkowych. Z woli ludzi złych, nikczemnych, przewrotnych miliony Polaków sunie po wygnanczym ugorze. Potyka się, pada, lecz rychło prostuje się i kroczy dalej, bo nie zamarła w nim wiara. Bo Polski nikt nam nie odbierze i nikt nie poniejszy. Krzyczymy co siła o sprawiedliwość i karę za zbrodnię rozbioru i niewoli, za tułactwo nasze i nekę Kraju, krzyczymy za dnia i nocą, rozwalany taranen naszego świętego prawa, naszej wiary i niłości uspięne sumienie świata, by krzywdy naszej nie spotkała "najstraszniejsza z nędz - ludzkie zapomnienie."

J.K.

PRZYPOMINAMY O WPLACANIU PRENUMERATY ZA M. MARZEC.

KONFERENCJA RUCHU EUROPEJSKIEGO

Zanieszczyliśmy poniżej sprawozdanie z konferencji brukselskiej, jakie ukazało się w "Dzienniku Polskim".

Prace, które Rada Europy prowadziła w Brukseli nie miały w sobie tego podniosłego charakteru, jaki cechował poprzednie obrady Ruchu Europejskiego na Kongresie w Hadze. Obrady wykazały, że ruch zjednoczenia Europy znalazł twardy grunt pod nogami. Ci, którzy słyszeli już wiele razy hymny pochwalne na cześć zjednoczonej Europy, powtórzone na otwarciu obrad brukselskich mogli dostrzec pewne analogie. Należy jednak liczyć się z tym, że opinię publiczną często formuje się przez powtarzanie pewnych zasad lub idei.

W Brukseli raz jeszcze spotkaliśmy się z tą samą mozaiką ludzi, których na pierwszy rzut oka, zdaje się, nie można pogodzić. Byli tam lewicowi socjaliści, liberałowie, działacze centrowo-lewicowi, prawicowi konserwatyści, działacze katoliccy, a obok nich ateści, postępowcy, wolnomularze. Wszystko to tworzyło obraz żywych i często sprzecznych czynników, z których składa się dzisiejsza Europa.

Fakt, że ci ludzie zjechali się tak licznie i potrafili tak zgodnie obradować, należy zawdzięczać w dużej mierze upartemu stanowisku Stalina i Mołotowa. Bez negatywnego nacisku nie osiągnęłoby się zjednoczenia.

Komisja prawna konferencji brukselskiej zajęła się głównie przygotowaniem projektu europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Komisja polityczna zajęła się organizacją przyszłego europejskiego Zgromadzenia Doradczego. Obie komisje przygotowały sprawozdania, które ogólnie uznano za zadawalające.

Raport komisji politycznej jest zabarwiony kombinacją zasad socjalistycznych oraz liberalnych tak ułożonych, aby podobały się tym wszystkim, którzy wierzą w dobroczynną działalność państwa, a nie drażniły tych, którzy w nią nie wierzą. W przyszłej Europie przyznano kierowniczą rękę klasie robotniczej oraz związkom zawodowym. Mniej natomiast atrakcyjne strony socjalizmu, jak np. ingerencja państwa w życie jednostki i rodziny spotkały się z zastrzeżeniami.

Duże znaczenie, zwłaszcza dla czytelnika polskiego na fakt, że w poglądach kierowników Ruchu Europejskiego zaszła poważna zmiana na lepsze w stosunku do Europy Wschodniej.

Zarówno Churchill, jak i Spaak w swych programowych przemówieniach położyli jak największy nacisk na zjednoczenie i niepodzielność Europy. Churchill kilkakrotnie podkreślał, że Ruch europejski musi być ruchem wyzwolenia. W ostrości swych ataków na politykę sowiecką oraz postępowania Rosji Churchill był niezastąpiony. Spaak nie pozostawał w tyle za Churchillem.

Należy jednak zauważyć, że to bardzo zdecydowane stanowisko nie spotkało się z aprobatą bez zastrzeżeń ze strony audytorium. Delegacje krajów, które bardziej bezpośrednio zagrożone są przez Sowiety, albo też, które w swych parlamentach posiadają poważny odsetek komunistów, były oczywiście znieszczone i czuły się nieswojo.

Należy zaznaczyć, że stanowisko przedstawicieli Europy wschodniej wzmocniło się do niepoznania. W Hadze delegaci Europy wschodniej byli tylko cieniem samych siebie, ludźmi zaledwie których tolerowało się jako obserwatorów. W Brukseli ludzie ci - już jako delegaci - odgrywali niewątpliwie poważną rolę. Nie ma powodów wątpić, że skoro powstanie Zgromadzenie Doradcze / "parlament europejski" / delegaci z Europy wschodniej będą przyjęci na równych prawach ze swymi kolegami z Zachodu. Te państwa, których przedstawiciele na emigracji zdołali utworzyć regionalne rady Ruchu Europejskiego, otrzymują automatycznie reprezentację w międzynarodowym Komitecie Wykonawczym Ruchu Europejskiego. Jest to niewątpliwie najbardziej cenne stanowisko. Tak jest z Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Czechosłowacją.

Polska nie może być, niestety, jeszcze reprezentowana w Międzynarodowym Komitecie Wykonawczym Ruchu Europejskiego, gdyż jej działacze polityczni nie zdołali, przechodząc nad tym, co ich dzieli - wyłonić wspólnej Polskiej Rady Ruchu Europejskiego.

Tym niemniej polscy przedstawiciele na obradach w Brukseli pp. Ciołkosz i Raczyński odegrali poważną rolę. Ambasador Raczyński występował jako wybrany rzecznik sześciu państw Europy wschodniej, które były reprezentowane w Brukseli. Przedstawił on sprawę tych państw bardzo wynownie, z dużym uniarkowaniem ale i skutecznie. Rozległe jego kontakty i godna podkreślenia rola, jaką odgrywał w debatach komitetu politycznego, przyczyniły się do wykazania, że Polska może w inicjatywach międzynarodowych zajmować kierownicze stanowisko.

Pan Ciołkosz wziął bardzo żywy udział w obradach komisji prawniczej i wykorzystał w możliwie najwyższym stopniu swe kontakty z socjalistami europejskimi. Dał też ostrą odprawę aroganckiej i bezczelnej delegacji niemieckiej.

Dużą rolę w debatach komisji prawniczej odgrywał nuncjusz papieski w Brukseli Cento, delegat papieski na konferencję. Interweniował on kilka razy w sprawie zamieszczenia w kodeksie praw człowieka przepisów o obronie religii oraz rodziny. Nuncjuszowi udało się to, mimo że prezes komisji jest zatwardziałym ateistą.

Jakież w konkluzji jest znaczenie Ruchu Europejskiego jako całości, a konferencji brukselskiej w szczególności, dla społeczeństwa polskiego na emigracji. Określiłbym to w ten sposób: Ruch Europejski stwarza ośrodek za pośrednictwem którego przedstawiciele wolnej Polski będą mogli odzyskać swe stanowisko w instytucjach europejskich, w których miejsce słusznie im się należy. Będzie to dalszy krok na drodze do odzyskania przez polskie uchodźstwo politycznego statusu pełnoprawnych aliantów w walce, którą wspólnie prowadzi Europa przeciwko zagonom azjatyckiego barbarzyństwa.

GDYBY DOSZŁO DO WOJNY...

Szwajcarski ppłk. Muralt w swym studium na temat ewent. przyszłej wojny pisze: Zachód musi brać pod uwagę następujące momenty. Sowiety, o ile zechcą uderzyć, same określą moment uderzenia, uderzą tylko w tym wypadku, jeśli uznają siebie za dostatecznie silne. Natarcie nastąpi nagle i z największą szybkością w celu osiągnięcia zamierzonych celów. Do natarcia rzuca Sowiety wszystkie środki, jakimi będą rozporządzały, by uniknąć ryzyka niepowodzenia.

Dalsze pewniki: Im dalej na wschód będzie można zorganizować obronę Europy, tym lepiej. Do obrony konieczny jest wspólny plan gospodarczy i wojskowy, tudzież jednolite dowództwo. Zachód musi przygotować, o ile to możliwości podziemne urządzenia obronne, przeszkody, pola minowe, zdecentralizować ważne ośrodki przemysłu i magazyny, przygotować ochronę ludności cywilnej oraz zniszczenie ważnych obiektów, mogących wpaść w ręce nieprzyjaciela. Przy tworzeniu i wykonywaniu planów obrony trzeba uwzględniać działalność Piątej Kolumny. Za Żelazną Kurtyną musi działać wywiad, utrudniający zaskoczenie.

Przy natarciu należy liczyć się z użyciem przez npla broni kierowanej na odległość, najcięższych bombardowań, broni radioaktywnej i chemicznej. Duże jednostki spadochronowe usiłować będą opanować przy pomocy Piątej Kolumny ważne centra strategiczne Zachodu, zanim nadciągną masy broni pancernej i artylerii pod osłoną lotnictwa. Masy te obrońca będzie musiał uchwycić, pokonać i zniszczyć.

Należy się liczyć z następującymi możliwymi celami uderzenia:

1. Uderzenie przez Finlandię, Szwecję i Norwegię do Atlantyku (400 - 600 km.)
2. Uderzenie przez Szlezwig-Holsztyn i Danię do Morza Północnego i Kanału (300 - 400 km).
3. Uderzenie przez Niemcy Zachodnie i Francję do Atlantyku (1000 km).
4. Uderzenie przez Austrię i Włochy do Morza Śródziemnego (odległość od Zatoki Genueskiej 600 km.)
5. Uderzenie na Grecję przez Albanę i Bułgarię lub Jugosławię.
6. Uderzenie na Turcję europejską i azjatycką.

Najkorzystniejsza jest sytuacja Turcji, ponieważ cały jej obszar nadaje się do obrony, a przygotowania obronne posunęły się tu najdalej. Uderzenie od Kaukazu przez górzyste i trudno dostępne obszary Armenii i Kurdystanu jest ciężkie i zabrałoby dużo czasu, a droga z tego kierunku do Morza Śródziemnego jest daleka. Zajmując Grecję armia sowiecka i flota zaryglowałyby Morze Egejskie i Adriatyk, izolowały Turcję i mogły uderzyć dalej na Włochy. Ponieważ i w tym wypadku droga na Morze Śródziemne byłaby dla floty sowieckiej zamknięta przez Bosfor, prędzej czy później musiałoby nastąpić uderzenie na Turcję. Nie jest wykluczone również uderzenie po przez rejon Eufratu i Tygrysu do Syrii z zagrożeniem Kanału Sueskiego i Egiptu, pociągnęłoby to za sobą związanie dużych sił amerykańsko-brytyjskich.

W razie wojny Norwegia byłaby dla Rosji co najmniej równie ważna jak w ostatniej wojnie dla Niemiec, ponieważ zajęcie portów od Narwiku po Oslo i bez baz powietrznych umożliwiłoby kontrolę nad całym północnym Atlantykiem, atakowanie lotnictwem i łodziami podwodnymi Anglii i Ameryki, a także atakowanie obu tych krajów rakietami.

Warunki nagłego uderzenia są ze względu na terenowe w Środkowej Europie znacznie dogodniejsze, niż na Północy. Większe rzeki jak Łaba, Weze-

ra, Men i nawet Ren, nie tworzą dziś poważniejszej przeszkody. Większe lasy i wzniesienia istnieją na wschód od Renu tylko w Saksonii, Turyngii, Hesji, Szwabskiej Jurze i Czarnym Lesie, przyczym różnice poziomu wynoszą maksymalnie 700 - 1500 m. Również tylko małe wzniesienia - do 1500 m. - znajdują się na zachód od Renu. Wszędzie są dobre drogi i gęsta sieć kolejowa. Podobne warunki są w Holandii, Belgii i Francji, nigdzie nie ma poważnych przeszkód naturalnych. Z zajęciem tych krajów Rosja osiągnęłaby jeden ze swych najważniejszych celów - bezpośrednią kontrolę nad Anglią i zwalczanie jej na krótką odległość. Anglia jako ważna baza amerykańska byłaby zagrożona. Z Francji możliwe jest również uderzenie na Hiszpanię, Portugalię i Północną Afrykę.

Uderzenie przez Zachodnie Niemcy byłoby ze wszystkich możliwości dla armii sowieckiej najdogodniejsze i ten obszar między Alpami a Skandynawią jest najbardziej zagrożony, zaś w pierwszym rzędzie kierunek na Szlezwig-Holsztyn i Danię. Z Meklenburg-Szwerin odległość do ujścia Łaby wynosi tylko 200 km., do Hamburga tylko 60 km. Taką przestrzeń można pokonać w walce w ciągu 1 do 2 dni. Kierunek ten więc musi być za wszelką cenę utrzymany przez obronę, jako połączenie Zachodnich Niemiec ze Skandynawią i ważna bariera między Morzem Północnym i Bałtykiem. W razie przełamania tej bariery wojska sowieckie docierają łodziami podwodnymi do Morza Północnego i Atlantyku.

Zagrożone jest również Zagłębie Ruhry (odległość 300 km.), oraz ośrodki przemysłowe Hanau, Offenbach, Höchst, Frankfurt, Mannheim i Ludwigs-hafen (100-200 km). Ważny jest dalej rejon Würtzburg-Norymberga-Ratysbona-Monachium do Salzburga, ponieważ tędy możliwe jest szybkie uderzenie z Czechosłowacji do jeziora Bodeńskiego i Renu. Przeciwnika nie wolno dopuścić przez Ren i Pad, choćby ze względu na specjalną sytuację we Francji i Włoszech.

Utrata Europy Zachodniej byłaby trudna do powetowania. Cały ten obszar byłby na długi czas zrujnowany. Przez inwazję, okupację i ponowne wyzwolenie, wykonane z Ameryki i Północnej Afryki Europa ucierpiałaby tak dalece, że nie wiele zostałoby z zachodniej kultury.

Do odparcia głównego uderzenia należałoby przed właściwym frontem utworzyć strefę zaporową, bronioną bronią atomową i raketami wszelkiego rodzaju. Siły, które przedarłyby się przez tę strefę, oznaczającą niestety konieczność poświęcenia dużego pasa Środkowej Europy, napotkałyby na dalsze węzły i rejony obronne, z siłami głównymi, umieszczonymi możliwie daleko w tyle do dyspozycji naczelnego dowództwa. Niezależnie od obrony należałoby ze względów materialnych i moralnych jak najgwałtowniej zwalczać cele w kraju agresora. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w grę bomba atomowa.

Strefa zaporowa musi być utworzona natychmiast po wybuchu wojny, celem wstrzymania pierwszego natarcia npla i zyskania na czasie dla uruchomienia obrony.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Zjednoczenie Polskie w Szwecji_Koło Stockholm, w czasie swego stonkowo krótkiego istnienia zorganizowało kilka budanych imprez, które przyniosły zyski i dały wiele radości uczestnikom.

Pierwszą impreza to "Mikołaj" dla dzieci. Nigdy w "Ognisku" nie słyszano tak radosnego śmiechu dzieci, jak w tej uroczystości. Dzieci zebrało się około 40-ro. Każde od św. Mikołaja otrzymało prezent.

W grudniu urządzono również Wigilię. Przy stole świątecznym zebrało się 35 osób - chorzy z terenu Stockholmu i samotni. Wszyscy czuli się jak w rodzinie - nastrój był bardzo przyjemny. Śpiewaniem kolęd przy choince zakończono tę miłą uroczystość.

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia Koło urządziło uroczyste otwarcie świetlicy, która czynna jest każdego dnia prócz sobót i niedziel między godziną 18-tą a 22-gą. Świetlicą zaopatrzona jest we wszystkie dzienniki polskie, wychodzące w Anglii, Francji, Ameryce, Szwecji - są i dzienniki krajowe. Wiele ilustrowanych pięknych pism, dla pań liczne żurnale mód stoją do dyspozycji czytelników.

Z dochodów dwóch bardzo udanych zabaw Koło zakupiło wspaniałą radioadapter z kompletem płyt. Radio umieszczone jest w "Ognisku" i umiła członkom tan spędzany czas.

+ + +

SPK- Koło Stockholm zawiadamia, że dyżury członków zarządu odbywają się we wtorki, między godz. 19-20, przy Jungfrugatan 30.II.

+ + +

Koło Polaków w Göteborgu zawiadamia o zebraniu informacyjno-dyskusyjnym, które odbędzie się w świetlicy Koła, w niedzielę dnia 20.III br. o godz. 18-ej.

ZWIĄZEK POLAKÓW ORAZ ZJEDNOCZENIE POLSKIE W SZWECJI
PROSZA UPRZEJMIE O WZIĘCIE UDZIAŁU

W AKADEMII MICKIEWICZOWSKIEJ,

która odbędzie się w czwartek, dnia 24 marca 1949r w sali K.F.U.M., przy ul. Birger Jarlsgatan 25 - Hotel Excelsior, celem uczczenia 150-letniej rocznicy urodzin Wieszcza.

Na program Akademii złożą się:

1. Odczyt prof. Z. Folejewskiego "Mickiewicz z perspektywy 150-lecia"
2. Deklamacje wybranych poezji Mickiewicza.
3. Część koncertowa poświęcona muzyce z zespołem wykonaniu p. Kabi Laretei.

Wstęp wolny.

Szczegóły w programie, który można będzie nabyć przy wejściu na salę.

Komitet organizacyjny Akademii Mickiewiczowskiej pragnie, by Akademia stała się manifestacją całej Kolonii Polskiej w Stockholmie, ku czci wielkiego poety i patrioty, którego twórczość była drogowskazem dla wielu pokoleń Polaków w walce o wolność i niepodległość.

Kolonia Polska w Stockholmie musi przez tłumną obecność na Akademii zmanifestować, że twórczość Mickiewicza jest własnością całego Narodu Polskiego, z której czerpiemy siłę i odporność w chwilach najtrudniejszych dla naszego kraju.

Komitet Organizacyjny.

+ + +
Zarząd Koła Zjednoczenia Polskiego w Szwecji, Koło w Stockholmie komunikuje uprzejmie, że Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła odbędzie się dnia 26 marca br., o godz. 19-ej w sali Folkethus, przy ul. Barnhusgatan 14, Salen D. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania przez Prezesa Koła,
2. Wybór Prezydium zebrania,
3. Omówienie spraw organizacyjnych oraz aktualnych,
4. Wybory delegatów Koła do Rady Zjednoczenia Polskiego w Szwecji,
5. Omówienie zagadnień związanych ze Zjazdem Rady,
6. Wolne wnioski.

Jednocześnie Zarząd komunikuje, że następne Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia o godz. 19.30, w tejże samej sali i z tym samym porządkiem dziennym, niezależnie od ilości przybyłych na zebranie członków.

Za Zarząd Koła:

Sekretarz:
/-/ Fr. Ziębowicz

Prezes:
/-/ Dr. T. Pilch

Zarząd Koła zaprasza wszystkich Polaków zamieszkałych w Stockholmie i najbliższych okolicach, do wzięcia udziału na gruncie dążenia do odzyskania niepodległości Polski, do wzięcia udziału w wyborach delegatów Koła do Rady. Zarząd wyraża nadzieję, że wszyscy członkowie Kolonii Polskiej w Stockholmie, w zrozumieniu obowiązku społecznego, ciężącego na każdym Polaku w kierunku powołania do życia naczelnej reprezentacji uchodźstwa polskiego w Szwecji, cieszącej się zaufaniem ogółu, wezmą jak najliczniejszy udział w wyborach do Rady.

Ponieważ Koło liczy 237 członków, przeto Koło ma prawo wydelegować do Rady 5 delegatów.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie Krs. 2.50.

Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach. Godziny przyjęć w Redakcji: od godz. 10-ej do 13-ej, oraz w sobotę od godz. 16-ej do 18-ej, za wyjątkiem niedziel i świąt.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Riddargatan 25, ög. I. tr., tel. 60-16-31.

FLAGI POLSKIE

w wymiarach 14,5 x 25cm., wykonane z jedwabiu według wzoru bandery morskiej z orłem polskim w koronie.

Cena flagi wynosi Krs.3.95 plus koszty opakowania i przesyłki. Prócz tego można zamówić metalowe podstawki stalowe i niklowe w cenie Krs.2.45, 3.80 i chromowe od Krs.5.85.

Zamówienie można kierować do redakcji, załączając połowę opłaty. Resztę po otrzymaniu flagi. Wykonanie zamówienia potrwa 5 - 6 tygodni.

Kupno pięknej flagi polskiej za tak niską cenę będzie wyjątkową okazją, jednak fabryka podejmie się wykonania tylko w wypadku otrzymania zamówienia na 500 sztuk.

Nie zwlekajcie więc i nadsyłajcie zamówienia natychmiast.

UKAZAŁ SIĘ NR.16/17 MIESIĘCZNIKA

K U L T U R A

który zawiera m.in. głośną powieść Koestlera "Ciemność w południe" - w całości w przekładzie Tynona Terleckiego.

Poza tym: THIERRY MAULNIER - To, czego nawet Koestler nie przewidział. A. BOBKOWSKI - Na tyłach. T. TERLECKI - Mickiewicz wieczny. ARKUSZE POETYCKIE. - SCIEŻKI. - NAJNOWSZA HISTORIA POLSKI.

K. IRANEK-OSMECKI - A. K. zdobywa tajemnicę "V". M. CZAPSKA - Z doświadczeń Wielkiej Emigracji. KRONIKA KULTURALNA. KSIĄZKI. LISTY do REDAKCJI.

Numer ten można nabyć wyjątkowo poza prenumeratą w redakcji "Wiadomości Polskich" w cenie 4 koron za egzemplarz.

Inne numery "Kultury" tylko w prenumeracie, która wynosi 12 krs. półrocznie; lub 22 krs. rocznie.
